Nr. 228. Kraków, Środa 22 Maja 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
jednoraz. przesyłką poczt.	65 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwaraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Lopeasz i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kuyczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie H. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po zjeździe w Pradze.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Pragi:

Przewodniczący Związku czeskiego posel **Stanek** wyraził się, że ostatnie obrady w Pradze spowodują **utworzenie frontu jednolitego wszystkich stronnictw słowiańskich tudzież Włochów.** Polacy i Włosi odbywać będą w przyszłości konferencye z Czechami w aktualnych sprawach bieżących i co do wypadków przyszłych.

Zapadły też uchwały pozytywne, których jednak na razie wyjawić nie można.

Wskazania polityczne dla Czechów.

Wiedeń, 22 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Węgierskiego Hradyszcza:

Na zgromadzeniu stronnictwa katolicko-politycznego wygłosił poseł dr **Hruban** dłuższą mowę polityczną, w której wyraził się w sposób następujący:

Nawet w czasie największego wzburzenia narodowego powodować powinniśmy się rozumem, nie powinniśmy popełniać głupstw, nie powinniśmy ulegać uczuciom. Polityka pozytywna polega na dążeniu do urzeczywistnienia rzeczy możliwych. Dlatego powinniśmy i dziś dążyć do osiągnięcia celów możliwych i to pracą pozytywną.

Dr Hruban oświadczył dalej, że naród czeski starać się powinien o uzyskanie swej samodzielności w ramach państwa austryackiego z cesarzem austryackim jako królem czeskim.

Hr. Burian o zadaniach państw centralnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Sofii:

Korespondentowi »N. Fr. Presse« oświadczył hr. **Burian** między innemi:

Koalicyę wojna ogromnie wyczerpała i osłabiła. Stosunek poszczególnych państw koalicyi coraz bardziej się rozluźnia, nasze przymierze natomiast jest coraz bardziej ściślejsze i jaśniejsze. Monarchia i Bułgarya są w zupełnej zgodzie a przymierze nasze jest nierozerwalne. Niektóre kwestye rozwiązane będą ostatecznie dopiero przy likwidacyi wojny światowej. Mówię o kwestyi condominium w Dobrudży północnej, która — jak się zdaje — Bułgaryę niezupełnie zadowoliła. Jest to jednak tylko prowizoryum, które załatwione zostanie ostatecznie w myśl życzeń Bułgaryi.

Pamiętać należy, że wojna światowa trwa jeszcze dalej. Bułgarzy uwzględnić powinni, że Rumunia zawarła pokój odrębny nie z Bułgaryą lecz z państwami centralnemi; Dobrudżę odstąpiła tedy Rumunia państwom centralnym. Z trudem udało się uzyskać dla Bułgaryi to, co Rumunia w r. 1913 poprostu zabrała.

Obecnie wytrwać powinny państwa centralne w dalszej walce aż do zupełnego pokonania nieprzyjaciela, aż do chwili, w której uzna, że dalsze przelewanie krwi jest zupełnie bezcelowe.

Uzupełnienie gabinetu ukraińskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 22 maja.

(Wolff). Socyalny federalista **Doroszenko został zamianowany zawiadowcą ministerstwa spraw zagranicznych, prof. Zieńkowski ministrem oświaty, tajny radca Lerche, były przewodniczący komisyi skarbowej trzeciej Dumy, dyrektorem kancelaryi kredytowej.**

Postępy Niemców w Finlandyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Paryża:

Agencya Havasa donosi z Petersburga:

Niemcy obsadzili Björkö w zatoce fińskiej. W Björkö odbył się swego czasu — jak wiadomo — zjazd cesarza Wilhelma z b. carem Rosyi.

O kolej murmańską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 22 maja.

»Stockholms Tidningen« donoszą, że Anglia zawiadomiła rząd fiński, iż wszelkie zarządzenia przeciw kolei murmańskiej będzie uważała za naruszenie neutralności. Francya i Ameryka podzielają to stanowisko.

Ochotnicy czescy na froncie włoskim.

Bazylea, 22 maja.

»Italia« podaje dalsze szczegóły o oddziałach ochotniczych, które składają się przeważnie z Czechów. Oddziały te nie są skupione na jednym odcinku, lecz rozrzucone wzdłuż całego frontu włoskiego. Mają one głównie na celu porozumiewanie się z rodakami na froncie austryackim. Żołnierze tych oddziałów śpiewają narodowe pieśni, rzucają okrzyki w języku czeskim i urządzają wycieczki do austryackich rowów strzeleckich. Czescy ochotnicy pochodzą z wszystkich sfer ludności, najwięcej atoli jest studentów. Trzonem oddziałów są Sokoli.

Zmiany w gabinecie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 22 maja.

(Urzędowo). Ponieważ oprócz ministra amunicyi ustąpił także dotychczasowy podsekretarz, mianowano deputowanego Cesara Navę podsekretarzem dla zbrojeń.

Lugano, 22 maja.

Z podsekretarzem Navą wstąpił do gabinetu znowu jeden członek partyi klerykalnej. — Gabinet zamierza zwołać parlament na 12-go czerwca, aby uchwalił sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe. Dotychczasowe upływa z końcem czerwca.

Spisek w Irlandyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 maja.

»Vossische Ztg.« donosi z Rotterdamu:

Spisek w Irlandyi przygotowywany był już od dłuższego czasu. Domy prywatne zamieniono w magazyny broni, w magazynach państwowych nagromadzono znaczne zapasy materyałów wybuchowych, w biały dzień wynoszono karabiny z magazynów wojskowych. W mowach publicznych zapowiadano bliski upadek wojsk koalicyi i przepowiadano, że na ruinach Anglii powstanie niezawisła Irlandya.

Ogólna liczba aresztowanych wynosi 500 osób. Aresztowani wywiezieni zostaną prawdopodobnie do Londynu, gdzie staną przed sądem orzekającym wedle zasad, przyjętych w procesie Casementa. Wykluczonem też nie jest, że uwięzieni staną przed sądem wojennym.

W spisku brali udział po największej części ci Irlandczycy, którzy skazani zostali na śmierć za udział w powstaniu z roku 1916, których następnie częścią ułaskawiono, częścią zamieniono im karę śmierci na roboty przymusowe.

Chińsko-japońskie przymierze przeciw Niemcom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 maja.

»Times« dowiadują się z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone i inni sojusznicy otrzymali wiadomość o rokowaniach, które doprowadziły do zawarcia **chińsko-japońskiego przymierza przeciw Niemcom.**

Utonięcie 3000 osób.

Sztokholm, 22 maja.

Parowiec rosyjski, wiozący 3.000 uchodźców rosyjskich z Finlandyi, przeważnie kobiet i dzieci, zatonął skutkiem wybuchu miny, na którą się natknął.

Śmierć lotnika amerykańskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 22 maja.

»Corriere della Sera« donosi z Paryża, że na froncie zachodnim zginął w walce powietrznej na zachód od Toul najsławniejszy lotnik amerykański Lufbery, techniczny dyrektor amerykańskiego lotnictwa.

Listy lubelskie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 18 maja.

(Stolica, a prowincya. — Wielka kwesta majowa na oświatę. — Z powiatów kresowych. — Strajk w przemyśle metalowym. — Z teatru).

(i) W miarę tworzenia się w Warszawie ośrodków, skupień i instytucyj polskich rządowych i samorządowych, nawiązuje się żywy, bezpośredni kontakt między niemi a prowincyą, w pierwszym zaś rzędzie między Warszawą a Lublinem, jako głównym ośrodkiem miejskim okupacyi austro-węgierskiej.

W tych dniach bawił w Lublinie minister rolnictwa p. Dzierzbicki. Nieco wcześniej przybył tu, objeżdżając prowincyę, p. Baranowski, szef spraw prasowych w rządzie polskim. Rząd zainteresował się bowiem żywo prasą prowincyonalną, tem więcej, że znaczna jej większość stoi na obywatelskiem stanowisku bezwzględnej lojalności względem władz narodowych.

Dr Konrad Ilski, wyższy urzędnik warszawskiego magistratu, przebywał ostatnio przez pewien czas w Lublinie i wygłosił w klubie społecznym odczyt na temat: „Handel, przemysł i rzemiosło — jako praca narodowa“.

W ostatnim również czasie odbyło się w Lublinie posiedzenie Komitetu Wykonawczego zjazdu miast okupacyi austryacko-węgierskiej z uczestnictwem mec. Suligowskiego z Warszawy, prezesa Komitetu Organizacyjnego ogólnego Związku miast Królestwa Polskiego. Posiedzenie poświęcono było sprawie Związku miast. Najobszerniej omawiano potrzebę opracowania źródłowej monografii naszych miast i miasteczek drogą dokonania fachowej ich lustracyi; mec. Suligowski obiecał życzliwie poprzeć w Związku miast myśl utworzenia stanowiska lustratora miast okupacyi austro-węgierskiej.

Wdowa po ś. p. drze Piotrze Borsukiewiczu, popularnym lekarzu i działaczu społecznym, ofiarowała 3000 rb. na stałe utrzymywanie łóżeczka im. ś. p. dra Borsukiewicza w szpitalu dziecięcym.

Ubiegły tydzień, przyjętym od paru lat zwyczajem, poświęcony był w Lublinie, tak jak w innych miastach Królestwa, wielkiej kweście majowej na wpisy dla niezamożnej młodzieży. Tegoroczny program kwesty był bardzo urozmaicony. W dniu 7 i 8 b. m. rozsprzedane zostały na mieście nalepki do okien sklepów i mieszkań prywatnych. W dniu 8 b. m. sprzedawano na ulicach kwiatek. W teatrach odbyły się specyalne przedstawienia. W dniu 12 b. m. w ogrodzie miejskim odbyła się wielka zabawa. Wreszcie wczoraj w resursie kupieckiej odbył się wielki koncert z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Spodziewany jest bardzo poważny dochód z kwesty.

Z kresowych powiatów nadeszła tu garść nowych, ciekawych informacyj. W pow. tomaszowskim już po akcie brzeskim, a w znacznym stopniu pod jego wpływem, powstały nowe kółka rolnicze we wsiach: Rachanie, Podhorce, Huta Tarnawacka, Komarów, Ruszczyn, Dubie i Perespie.

W Zamościu pod redakcyą pp. dyr. Wyszyńskiego i prof. Kolfierzyckiego zaczęło wychodzić nowe pismo p. t. „Kronika powiatu zamojskiego“. Pierwsze dwa numery, wspólnie wydane w objętości kilkunastu kart, przedstawiają się, jak na stosunki prowincyonalne, bardzo okazale. Źródłowo poruszają szereg ważnych spraw miejscowych i przynoszą dużo informacyj o życiu Zamojszczyzny i powiatów przyległych.

Księgarnia polska w Zamościu wydała parę nowych broszur dla szerszych warstw na tematy: „Wielkanoc w Polsce“, „Trzeci Maj“, „Gen. Henryk Dąbrowski“.

W Zamościu odbyło się uroczyste zamknięcie paromiesięcznych kursów rolniczych, które ukończyło 19 chłopców wiejskich. W końcu maja odbędzie się w Zamościu zebranie członków zarządów i rad nadzorczych rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych ziemi chełmskiej i lubelskiej. Omawiane będą następujące sprawy: znaczenie i rozwój stowarzyszeń pożyczkowych, gospodarka w stowarzyszeniach spożywczych, sprawy prawne w obecnym czasie (moratoryum, egzekutywa, waluta), obowiązki członków ciał kierowniczych stowarzyszeń, Związek rewizyjny i Kasa centralna Stowarzyszeń.

W życiu miejskiem Lublina nader aktualną jest obecnie sprawa strajku w fabrykach wyrobów metalowych i narzędzi rolniczych. Strajk nabiera charakteru ostrego i przeciągłego. Robotnicy nieustępliwie żądają podwyżki od 50 do 75 %. Fabrykanci odpowiadają, że nie są w stanie i możności udzielić takich podwyżek. — Zanosi się na ostry kryzys w tej sprawie.

W teatrze Wielkim od dwóch tygodni już gra trupa dyr Halickiego, naogół skompletowana bardzo starannie, co można było zaobserwować już na inauguracyjnem przedstawieniu „Głuszca“ Krzywoszewskiego i na pierwszym spektaklu operetkowym: „Gejszy“. W dramacie wyróżniają się pp. Janina Zielińska, Winiaszkiewiczowa, Urbańska, Dąbrowska, Dąbrowski, Komarski; w operetce pp. Rogińska, Czernekówna, Winiaszkiewicz, Jezierski, Jankowski, Markowski, Abramowicz. Pierwsze przedstawienia poszły bardzo dobrze i zostały nader życzliwie przyjęte zarówno przez publiczność, jak przez wszystkie miejscowe dzienniki.

Reforma administracyi w Czechach.

Wedle rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi ministrami z dnia 19 b. m., utworzone być mają w Czechach następujące nowe starostwa okręgowe:

1. Budziejowice. Oddział I.: starostwa: Bergreichenstein, Kaplitz, Krumau, Neu Bistritz, Neuern, Prachatyce. Oddział II.: Budziejowice.
2. Czasław, obejmuje starostwa: Czasław, Chotzebor, Deutschbrod, Humpolec, Kolin, Kuttenberg, Ledec.
3. Cheb, obejmuje starostwa: Asch, Bischofsteinitz, Cheb, Elbogen, Falkenau, Graslitz, Kaaden, Karlsbad, Luditz, Marienbad, Mies, Neudek, Plan, St. Joachimsthal, Taschau, Tepl.
4. Jicin, obejmuje starostwa: Horitz, Jicin, Nowy Bolesław, Münchengrätz, Neybydzir, Neupaka, Podiebrad, Semil, Starkenbach, Turnau.
5. Königgrätz, obejmuje starostwa: Czeskie Skalice, Chrudin, Hohenmauth, Königinhof nad Łabą, Litomyśl, Nachod, Neustadt an der Mettau, Pardubice, Policka, Reichenau an der Knezna, Senftenberg.
6. Litomierzyce, obejmuje starostwa: Osiek, Brüx, Dux, Komotau, Litomierzyce, Podersam, Prossnitz, Saar, Teplitz-Schönau, Tetschen.
7. Pilzno, obejmuje starostwa: Klattau, Kralovitz, Pilzno, Prestitz, Rokitzau, Taus.
8. Pisek, obejmuje starostwa: Blatna, Frauenberg, Horowitz, Moldauhain, Pisek, Przibram, Schüttenhofen, Strakonitz, Wodnau.
9. Praga okolica, obejmuje starostwa: Beraun, Böhmisch-Brod, Brandeis nad Łabą, Karlin okolica, Kladno, Kralupy, Laun, Melnik, Rakonitz, Raudnitz, Schlau, Smichow okolica.
10. Liberzec, obejmuje starostwa: Czeska Lipa, Dauba, Deutsch-Gabel, Friedland, Gablonz, Niemes, Liberzec okolica, Liberzec miasto, Rumburg, Schluckenau, Wernsdorf.
11. Tabor, obejmuje starostwa: Beneszów, Kamenitz, Mühlhausen, Neuhaus, Pilgram, Selcan, Tabor, Weseli, Wittingau.
12. Trutnów, obejmuje starostwa: Arnau, Braunau, Grulich, Hohenelbe, Landskron, Trutnów.

Znamiennem jest, że rozporządzenie rządowe przytacza wszystkie miejscowości wyłącznie w języku **niemieckim**, z pominięciem nazw w języku **czeskim**. Niepodobna nam w tej chwili odszukać **wszystkich** nazw miejscowości w języku czeskim, dlatego ograniczyć się na razie musieliśmy do przytoczenia ich przeważnie w języku »urzędowym« »Dziennika Rozporządzeń« państwa.

Miasto Praga, tudzież starostwa, Karwin, Królewskie Winohrady, Smichow, Żyżków, podlegają bezpośrednio namiestnictwu.

Z dwunastu obwodów są, jak twierdzą niemieckie i urzędowe źródła, niemieckiemi: Cheb (Eger), Litomierzyce, Liberec i Trutnów, zaś czeskiemi: Czasław, Jicin, Hradec Kralove, Pilzno, Pisek, Praga okolica i Tabor. Z pośród starostw, które mają być nowo utworzonemi, jest 8 czeskich lub przeważnie czeskich, zaś 6 **niemieckich**.

Rząd w rozporządzeniu swojem podnosi, że przy tworzeniu okręgów i nowych starostw uwzględnił, o ile możności, stosunki narodowościowe, równocześnie zaś podkreśla, że chodziło mu przedewszystkiem o techniczno-administracyjne zarządzenia. Otóż można już dzisiaj powiedzieć, że ani w jednym, ani w drugim kierunku rozporządzenie rządu nie dało żadnego rezultatu. Stosunki narodowościowe oświetli prasa czeska, a co do strony techniczno-administracyjnej rozporządzenie jest doryweczym i dyletanckim aktem. Od lat co najmniej 15 sprawa reformy administracyi w państwie austryackiem znajduje się na porządku dziennym i dotąd żadne dyskusye parlamentarne i rozstrzygania prasy, żadne ankiety nie dały uchwytnego rezultatu. Miano na myśli reformę administracyi w całem państwie, a tymczasem dr Seidler chwycił się reformowania administracyi w Czechach, sądząc, że przysłuży się pokojowi wewnętrznemu. Zamiar jest chybiony, źle wykonany. Istnieje tylko rozporządzenie, skoncypowane przy zielonych stolikach w Wiedniu, w rzeczywistości nie ma nic, a od 1 stycznia 1909 roku mają Czechy otrzymać okręg Litomierzyce i okręg Praga—okolica. Na szczęście do pierwszego stycznia jest jeszcze dosyć daleko i niejedno może się zmienić.

Prasa wiedeńska nie wie co z tym fantem zrobić i w artykułach, poświęconych rozporządzeniu owemu, o wiele więcej ganí niż chwali, a »Fremden-Blatt« wstrzymuje się od wszelkich uwag, poprzestawszy na podaniu rozporządzenia. »N. Fr. Presse« nazywa je »nieśmiałym początkiem i nic więcej«. W dalszym ciągu powiada ten dziennik, że jeżeli rząd nie mógł utworzyć sejmików i wydziałów okręgowych, to nic mu nie przeszkadzało w daniu starostom okręgowym prawa do przybrania sobie ludowego ciała doradczego. Kwestyę tę porusza »Arbeiter Zeitung«, dowodząc, że skoro obok władzy okręgowej niema samorządu ludowego, cała reforma dra Seidlera jest dziełem biurokratycznem, które było możliwem przed 50 laty, a dzisiaj jest śmiesznem. »Dlatego — powiada »Arbeiter Zeitung« — jest rzeczą znamienną, że to wszystko zarządza minister spraw wewnętrznych, a że istnieje lud, Sejm i parlament, tę niedowarzonym wynalazkom tego zakulisowego szamotania wcale nie dostało w świadomości. »N. W. Tagblatt« powiada, że położono kamień węgielny pod budowę nowego stanu rzeczy w Czechach, ale potem daje wyraz obawom o mniejszości niemieckie. O naukach, które przy tej sposobności daje Czechom prasa wiedeńska, nie wspominamy. Czesi potrafią je odeprzeć.

Polska państwem nieprzyjacielskiem.

Krefeld, 18 maja.

Tutejszy sąd ławniczy rozstrzygnął, że do chwili specyalnego traktatu pokojowego z tworzącem się państwem polskiem poddani tego państwa mają być uważani za poddanych nie

---

Aleksander Kielland.

Wiosenna wycieczka.

(Z norweskiego przeł. J. K.)

Zdawało się, jakoby wiosna już wcale nie miała nadejść. Cały kwiecień minął wśród mrozów nocnych i wiatrów wiejących od północy. W południe jednak słońce grzało wcale dobrze, wielkie muchy poczynały bzykać, a skowronek zaklinał się na wszystkie świętości, że lato w pełni.

Lecz skowronek to stworzenie, na które najmniej w świecie można liczyć. Chociażby w nocy marznął jak najbardziej, zapominał o tem za pierwszym promieniem słonecznym i wesoło wyśpiewując, bujał sobie ponad polami, póki mu się głód nie przypomniał.

Wtedy nawał wielkiemi łukami, opuszczał się, śpiewając i skrzydłami przybijając do taktu. Dopiero w pewnem oddaleniu od ziemi stulił skrzydła i jak kamień spadł na pole.

Czajka, krocząc wolno pomiędzy kopczykami ziemnemi, kiwała poważnie głową. Nie miała ona wielkiego zaufania do skowronka i powtarzała swoje ostrożnie: bi-litt! bi-litt. Kilka kaczek krzyżówek taplało się w błotnistej kałuży a najstarsza z nich zauważyła, że nie będzie prawdziwej wiosny, póki deszcz porządny nie spadnie.

Maj już nadszedł, a ugory jeszcze były żółte, tylko gdzieniegdzie, na słonecznych miejscach wykluwały się źdźbła zielone. Jeżeli się jednak położyło na ziemi, można było dojrzeć mnóstwo kiełków, wychylających ostrożnie główki z ziemi: niektóre z nich były grube, inne cieniutkie, jak igiełki zielone. Lecz północny wicher smagał je tak ostro, że koniuszki ich żółkły i wyglądały tak, jakgdyby zamierzały znów się schować pod ziemię.

Tego jednak nie mogły uczynić, więc czekały: tylko, gdy południowe słońce przypiekło trochę, posunęły się nieco wyżej.

Kaczka krzyżówka miała słuszność — deszcz był niezbędny. I w końcu przyszedł: najpierw zimny, lecz zwolna coraz cieplejszy, a gdy ustał, wyszło słońce naprawdę. A wtedy zmieniło się wprost nie do poznania i grzało od najwcześniejszego ranka, do późnego wieczora tak, że noce były ciche i wilgotne.

Teraz rozpoczął się ruch ogromny; wszystko było spóźnione, trzeba było nadrobić. Z lekkim brzaskiem wyskakiwały liście z nabrzmiałego pękowia i wszystkie drobne i większe kiełki strzelały w górę. Puszczały pędy to z jednej, to z drugiej strony; zdało się, jakgdyby dzwoniły zielonemi nogami. Ziemia upstrzyła się kwieciem i zielskiem a pagórki, porosłe wrzosem, które opadały w morze, okryły się barwami.

Tylko żółty piasek nadbrzeżny pozostał, jaki był; nie zna on kwiatów, w które mógłby się przystroić, całą jego ozdobę stanowi sucha trawa. To też z wysokich kopców piasku powiewają długie, wielkie źdźbła niby zielona chorągiew, widna zdaleka, ponad wybrzeżem.

Na dole dżdżownice uwijają się tak żywo, że nogi ich sprawiają wrażenie odłamka grzebienia. Mewy przechadzają się po brzegu, a fale muskają im nogi. Kroczą one poważnie, z opuszczonemi głowami, a wystającym brzuchem, jak starsze panie po brudnym chodniku.

Wyżej, wśród wrzosowiny, podlatuje samiczka czajki, bijąc skrzydłami. Wiosna zaskoczyła ją tak, że nie miała czasu na wyszukanie sobie dobrego gniazda. Teraz, biedaczka, musiała swoje jaja złożyć na gołej ziemi. Wie dobrze o tem, że to czyste szaleństwo, ale niema rady, musi już tak zostać.

Skowronek śmiał się z tego wszystkiego. Wróble zgoła powaryowały. Ani do pół nie były gotowe; niektóre miały zaledwie gniazda, inne złożyły jedno, a najwyżej dwa jaja, ale przeważna część siedziała tygodniami na dachu stodoły, dysputując zawzięcie nad kalendarzem.

W gorliwości swojej nie wiedziały od czego zacząć, pospiesznie zgromadziły się w dużym krzaku różanym obok plebańskiego ogrodu gdzie ćwierkały i hałasowały z całych sił. Samczyki nadymały się tak, że piórka im się nastroszyły, poczem nagle, niby kłębek wełny, stoczyły się po gałązkach w dół i już skakały po ziemi.

Nagle dwa z nich chwyciły się bary; nadbiegły inne i wszystkie kłębki zbiły się w jeden kłąb duży. Wytoczyło się to z pod krzaka, z hałasem poleciało do góry — po chwili spadł cały węzełek na ziemię i rozleciał się. Bez wydania głosu rozlatują się nagle wszystkie kłębki, a za chwilę na całej plebanii nie było ani jednego wróbla.

Mały Ausgariusz z wielkiem zajęciem śledził walkę wróbli. Dla niego była to wielka bitwa, o jakich uczył się z ojcem w historyi powszechnej i historyi Norwegii. Wszystko też, co się działo na podwórzu plebanii wydawało mu się w ten lub inny sposób wojownicze. Wieczorem, gdy krowy wracały do domu z pastwiska widział w nich zbliżające się szeregi żołnierzy: kury stanowiły zamkową gwardyę a kogut był dowódcą załogi.

Za altanką, w tajemnej skrytce przechowywał czarny trzonek miotły, który nazwał Bucefałem. Największą przyjemnością jego było uganiać po ogrodzie z rumakiem pomiędzy nogami i patykiem w ręce. Poza ogrodem znajdowało się małe wzniesienie, na którem zieleniło się już parę drzewek: stąd mógł niespostrzeżenie badać okolicę i niezmierzone morze.

A nigdy nie brakło czyhających niebezpieczeństw: Już to podejrzane jakieś łodzie na brzegu, to znów olbrzymie masy jeźdźców, zbliżających się chyłkiem, że wydawali się, jakgdyby był tylko jeden. Lecz on przeniknął ich zdradziecki plan: zawrócił Bucefała, pędem spuścił się z góry, poprzez ogród i w galopie zajechał na podwórze. Kury podniosły wrzask, jakgdyby je rznąć miano, a dowódca załogi wskoczył przez okno do pracowni proboszcza.

Ten podbiegł, lecz zdążył widzieć tylko ogon Bucefała, gdyż młody bohater zakręcił o węgieł stajni, zamierzając tu stawić czoło wrogom.

— Skąd w tym chłopcu tyle dzikości? — pytał sam siebie proboszcz. Wszystkie te wojownicze upodobania syna napełniały go troską. On chciał by z niego był mąż pokoju, jak on sam. I bolało go to, że właśnie chłopiec z nadzwyczajną łatwością uczył się i przyswajał sobie wszystko, co dotyczyło walki i wojen.

Niekiedy próbował malować mu spokojnie życie dawnych ludów i obcych narodów, ale nie miał powodzenia, Ausgariusz trzymał się tego, o czem było w książkach, a te mówiły tylko o wojnie jednej za drugą, narody tam stanowili tylko żołnierze, bohaterowie pławili się we krwi i daremnie ojciec usiłował wywołać w nim współczucie dla tych, czyją krew oni przelewali.

(C. d. n.)

przyjacielskich. Rozstrzygnięcie zapadło z powodu następującego wypadku:

Robotnik polski, pochodzący z Warszawy i zatrudniony w jednem z tutejszych przedsiębiorstw, opuścił 4 kwietnia br. miejsce swej pracy i udał się do Królestwa. W drodze aresztowano go, ponieważ jako »nieprzyjacielski poddany« opuścił bez pozwolenia granice swego dotychczasowego pobytu i zaprzestał bez powodu swej kontraktowej pracy. Z tego powodu skazano go na 5 tygodni aresztu. Przeciw temu wyrokowi wniósł rekurs, który uzasadniał tem, że 4 kwietnia zawarto już z Rosyą pokój. Na rozprawie dnia 15 maja stwierdził sąd co następuje: Dnia 4 kwietnia został wprawdzie zawarty pokój z Rosyą, wyłączono w nim jednak wyraźnie różne państwa graniczne między innemi także polskie obszary państwowe. Ukraina i Finlandya utworzyły się jako samodzielne państwa, poczem także z niemi zawarto pokój. **Co do Polski jednak nie nastąpiło to jeszcze.** Ażeby stan wojenny zakończyć, musi się w myśl prawa narodów zawrzeć z odnośnem państwem traktat pokojowy. Nie można było tego jeszcze zrobić z przyszłem państwem polskiem. Poddanych państwa polskiego należy tem samem uważać jeszcze za **nieprzyjacielskich poddanych** i z tego powodu podlegają oni jeszcze postanowieniom wyjątkowym. Rekurs odrzucono z tego powodu.

Rząd pruski a hakatyści.

Z powodu zakazu obchodzenia rocznicy Dąbrowskiego w zaborze pruskim, pisze „Wielkopolanin", nawiązując do zarzutów, jakoby zakaz wydany został jedynie skutkiem starania hakatystów:

Nie należy tego spuszczać z oka, że działalność hakatystyczna, o ile ona dotyczy ludności polskiej, jest tylko jedną częścia, jednem tylko ogniwem w długim łańcuchu starego i wypróbowanego systemu pruskiego, który od celów germanizacyjnych z własnej woli nie myśli odstąpić i który z żelazną konsekwencyą dąży od lat do zupełnego narodowego i ekonomicznego pogromu żywiołu polskiego. Z pewnością ten lub ów wybryk hakatystyczny może być rządowi pruskiemu niewygodny, bo zdradza przedwcześnie cele systemu pruskiego. Ale w zasadzie rząd pruski toleruje, cierpi i zgadza się na bojową działalność sławetnego bractwa trzech liter. (H. K. T.)

W państwie pruskiem nie mamy anarchii, nie mamy stosunków tak rozwydrzonych i politycznie rozczochranych jak w Rosyi. Tu jest dyscyplina, karność, zwłaszcza w stosunku urzędników podwładnych do rządu centralnego w Berlinie. Stąd też starczyłoby jedno pociągnięcie pióra, jedna wskazówka, ażeby stłumić tak wrogą dla nas agitacyę hakatystyczną. Tem więcej starczyłoby, że do obozu hakatystycznego należą w ogromnej części urzędnicy państwowi, zarówno wyżsi, średni jak niżsi. Tymczasem o takiej wskazówce z góry mowy nie było i niema. Raczej jest tak, że niemieccy, a przedewszystkiem pruscy mężowie stanu z trybun publicznych dają niejako pośrednio polityczne rozgrzeszenie zaczepnej agitacyi hakatystycznej. Tak było za czasów ks. Buelowa, na którego hakatyści tak chętnie się powołują. Tak jest i dzisiaj, oczywiście w zastosowaniu do zmienionych warunków ogólnego położenia. Dowodem na to są choćby tylko występy publiczne ministra spraw wewnętrznych Drewsa.

Za agitacyę hakatystyczną czynić więc należy odpowiedzialnym **tylko rząd pruski**, któremu ten lub ów wybryk hakatystyczny może być nie na rękę, który jednak w gruncie rzeczy nie myśli o tem, ażeby ukrócić cugli zaczepnej działalności hakatystycznej. Były czasy, że u nas sztucznie konstruowano różnicę zasadniczą pomiędzy rządem pruskim a hakatystami. Przyszedł niedługo potem Buelow, z nim wywłaszczenie, paragraf kagańcowy i inne ustawy wyjątkowe — i twarda rzeczywistość pokazała, że system pruski pozostał ten sam niezmieniony, a raczej więcej wypróbowany i bogatszy w doświadczenia.

Nie powtarzajmy więc bezmyślnie, że wszystkiemu, co się dzieje, są winni sami tylko hakatyści. Z pewnością, są oni ciężkimi winowajcami, ale niemniej jest za to odpowiedzialny także rząd pruski. Jak rozmaite drogi prowadzą do Rzymu, tak też i system pruski posiada w swym zasobnym arsenale różne środki, sposoby i metody, zmierzające do tego, żeby zwężać i osłabiać podstawy naszego polskiego życia narodowego. Jednym z takich środków i jedną z takich metod — to bojowa i zaczepna działalność hakatystyczna.

System pruski trzeba obserwować nie podług jednego jego ogniwa, ale na podstawie wszystkich jego sprężyn i motorów, puszczonych w bieg na to, ażeby tu na wschodzie monarchii pruskiej zamazane, zatarte zostało wszystko, co polskie, historyczne. Hakatyści wywieszają otwarcie hasło: »ausrotten!«. Rząd pruski demonstracyjnie tego nie głosi, lecz powtarza, że chodzi mu tylko o obronę »uciskanej i prześladowanej niemczyzny«. Ale w gruncie rzeczy jedno i drugie zmierza do jednego i tego samego celu.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

REFORMA STATUTU MIEJSKIEGO. W ubiegłą sobotę odbyło się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem prezydenta m. Federowicza i współudziale obu wiceprezydentów posiedzenie subkomitetu, wybranego przez komisyę statutową dla sprawy ustalenia ilości mandatów, tudzież podziału miasta na okręgi wyborcze w utworzyć się mającem IV Kole wyborczem. Po wszechstronnej, wyczerpującej dyskusyi uchwalono prawie jednogłośnie przyznać IV Kołu wyborczemu 12 mandatów. Sprawę podziału miasta na okręgi i ułożenie nowoli wyborczej do statutu przekazano do opracowania magistratowi.

Z KOMISYI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej m. Krakowa, na którem przyjęto sprawozdanie na Radę miejską o działalności i stanie obu teatrów krakowskich od czasu przyjęcia ich we własny zarząd gminy.

CZY NIE WOLNO CHORYM JECHAĆ DO ZAKOPANEGO? Piszą nam z kraju: O obywatelskiem zrozumieniu w wykonywaniu rozporządzenia namiestnictwa z dnia 26 kwietnia 1917 roku, zastrzegającego pobyt w Zakopanem przedewszystkiem dla chorych przez starostwo w Nowym Targu, niechaj zaświadczy następujący fakt: Poczmistrz w Gromniku, p. Aleksander Przychocki, zachorował ciężko na płuca. Konieczny był wyjazd do Zakopanego. Otrzymał z dyrekcyi poczt urlop celem wyjazdu. Wniesiono podanie do starostwa w Nowym Targu, zaopatrzone w świadectwo lekarskie, stwierdzające konieczność wyjazdu, z prośbą o zezwolenie na pobyt w Zakopanem. Po pięciu tygodniach nadeszła odpowiedź odmowna. Po długiem oczekiwaniu na odpowiedź stan chorego tak się pogorszył, że zmarł.

LEGITYMACYJ NA POBÓR ŚWIEC dotąd nie ma, mimo, że magistrat m. Krakowa wydał rozporządzenie o wydawaniu tychże legitymacyj. W biurach dla wydawania tych legitymacyj oświadczają, że druki z centrali dotąd nie nadeszły. Możeby magistrat krakowski najpierw porozumiał się co do nadsyłania na termin druków, a później wydawał rozporządzenia, gdyż publiczność nie ma czasu na chodzenie daremnie po legitymacye.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE odbędzie doroczne walne zebranie dnia 26 b. m. w niedzielę, o godzinie 3 po południu w Kole mieszczańskiem.

CENY SPIRYTUSU. Obecne ceny maksymalne opodatkowanego spirytusu rafinowanego zostały podwyższone. Nowo ustanowione ceny są następujące: przy sprzedaży w ilościach powyżej 25 litrów 7 K 80 h za 1 litr absolutnego alkoholu; przy sprzedaży w ilościach powyżej 1 litra aż do 25 litrów włącznie 8 K 50 h; przy sprzedaży w ilościach 1 litra i poniżej 1 litra 10 K 50 h za 1 litr o zawartości 94 procent alkoholu.

Powyższe ceny odnoszą się do sprzedaży przez kupców, droguistów wogóle w obrocie handlowym.

Ceny rumu krajowego i wódki zwykłej (szynkownianej) ustanowione pozostają niezmienione.

POŁĄCZENIE POCZTOWE Z FINLANDYĄ. Dyrekcya poczt komunikuje: Do Finlandyi wolno odtąd wysyłać także próbki towarowe. Obrót pocztowy z Finlandyą obejmuje przeto obecnie: karty korespondencyjne, otwarte listy i próbki. Należytości wedle taryfy dla obrotu światowego.

WYWÓZ POPIOŁU. Znane są trudności, z któremi obecnie walczyć musi zakład czyszczenia miasta Krakowa, aby w części choćby podołać pracy około wywozu popiołu i śmieci z domów. Jest to tem trudniejsze, że wbrew obowiązującym przepisom mieszkańcy zamiast palić w piecach kuchennych mniej wartościowe odpadki, wrzucają je razem z popiołem i zmiotkami domowymi do skrzynek. Ilość śmieci wzrasta niepotrzebnie, co oczywiście utrudnia jeszcze bardziej wywóz popiołu i śmieci. Magistrat zwraca się przeto do mieszkańców z wezwaniem, aby do skrzynek wrzucano tylko popiół i zmiotki domowe, nie zaś odpadki, które dadzą się spalić, lub które niszczą skrzynki lub wozy miejskie. Przekraczający ten zakaz narażą się na surowe kary.

POŻAR. Dziś rano zawezwano straż pożarną na ulicę Karmelicką l. 56, gdzie w suterynach wybuchł pożar. Straż pożarna przybyła i ugasiła ogień.

Z kraju.

NOWY SĄCZ, 18 maja. (Cygańska banda włamywaczy. — Grosista kart chlebowych).

Roku ubiegłego na Węgrzech, w okolicy pogranicza Zakopanego, a następnie w okolicy Nowego Targu, Krościenka, Mszany Dolnej i Nowego Sącza, grasowała cygańska banda włamywaczy, złożona z kilku mężczyzn i kobiet. Banda ta w ciągu kilkumiesięcznego okresu dokonała szeregu sprytnych i zuchwałych włamań, posługując się udoskonalonemi narzędziami i przyrządami szklarskiemi do wycinania szyb. Zorganizowany pościg żandarmeryi węgierskiej i galicyjskiej nie wydał rezultatu. Ujęto jedynie podrzędniejsze „figury" w osobach trzech sióstr Kwiatkowskich, mianowicie: Maryę, Ewę i Annę. Dnia 15 b. m. stanęły one przed nowosądeckim trybunałem sądu przysięgłych. Przewodniczył radca Kraśnieński, oskarżał prok. dr Chrzan, bronił adw. dr Stern. Na podstawie werdyktu przysięgłych, zasądzone one zostały na karę po 6 miesięcy więzienia.

W lipcu roku ubiegłego dwudziestoletni Bodner Chaim, typowy młodzieniec z zaułków „kazimierzowskich", którego jakoś ominął wyraz „geeignet", — usiłował zabawić się w kupca kart chlebowych „en gros". Zaproponował więc podurzędnikowi z magazynu pocztowego w Nowym Sączu »kupno« jednego worka kart z przesyłki, nadesłanej pod adresem nowosądeckiego starostwa. Kilka dni molestował Bodner owego podurzędnika Michała Maryczkę, który mimo „bryndzy" państwowego funkcyonaryusza, odmawiał prośbie zawarcia „brylantowego" interesu. Wreszcie pewnego dnia wręczył Bodner Maryczce na »zadatek« 20 koron. Maryczka kazał mu przyjść nieco później, lecz po to, że zawiadomiony o tem urzędnik Szkaradek, zarządził aresztowanie Bodnera.

Dnia 16 b. m. stanął Bodner przed ławą przysięgłych, jako oskarżony o usiłowanie nakłonienia funkcyonaryusza publicznego do nadużycia władzy urzędowej i w następstwie tego zamiaru wyrządzenia państwu szkody i ujemne wpłynięcie na prawidłowy rozdział żywności między ludność. Czyn ten podciągnięto pod paragrafy 9 i 101 ustawy karnej. Przewodniczył rozprawie radca Kielar, oskarżał prokurator Marszałik, bronił adwokat dr Dawid. Przysięgli potwierdził winę oskarżonego, a trybunał wymierzył mu karę 3-miesięcznego ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

KRWAWA TRAGEDYA RODZINNA WE LWOWIE. W drugi dzień świąt we Lwowie rozegrała się wstrząsająca tragedya w realności przy ulicy św. Zofii l. 46. Zamieszkały tam z rodziną wspólnie ze szwagrostwem Teofil Kopaczyński, legionista, liczący lat 26, strzelił z browninga do swego szwagra Tadeusza Siekierskiego, następnie do żony swej, Maryi i 3-tygodnowego niemowlęcia, a wreszcie ostatnim strzałem w szyję sam siebie pozbawił życia.

Rodzina Kopaczyńskich i Siekierskich zajmowała wspólne mieszkanie, złożone z trzech pokoi na parterze. Kopaczyński, z zawodu technik, obecnie legionista, bawił od niedawna we Lwowie, tak samo szwagier jego (ożeniony z siostrą żony Kopaczyńskiego), nadporucznik-inżynier Siekierski przyjechał do rodziny na Zielone Święta. W ciągu popołudnia spędzono jeszcze czas w ogrodzie. Pod wieczór obie rodziny wróciły do domu i o godzinie 8 miała się odbyć kolacya. W chwili, gdy służba zajęta była w kuchni przyrządzaniem wieczerzy, nagle dało się słyszeć pięć strzałów. Gdy ordynans Jan Maliszkiewicz wbiegł do pokoju, zastał straszny widok. Na podłodze leżały trzy ciała. Kopaczyński prawdopodobnie po sprzeczce strzelił najpierw do szwagra Siekierskiego, kładąc go trupem na miejscu, poczem strzelił do żony swej, Maryi, raniąc ją ciężko w pierś, a następnie skierował broń do kolebki dziecięcej, gdzie się znajdowało nowonarodzone dziecię Kopaczyńskich, które otrzymało postrzał w brzuch. Po strasznym czynie morderca skierował broń we własną szyję i odebrał sobie życie. Świadkiem zajścia była owdowiała p. Marcela Siekierska, której rozpacz wraz z trojgiem dzieci była straszna.

O godzinie 9 rano p. Kopaczyńską i jej dziecię przewieziono do szpitala.

P. Kopaczyńska umarła w szpitalu powszechnym tej samej nocy około godziny 3. Dziecko trzytygodniowe Kopaczyńskiego, płci żeńskiej, postrzelone również przez niego w brzuch, zmarło w nocy około godziny 12 w szpitaliku św. Zofii.

Kopaczyński wziął ślub z Maryą przed niespełna rokiem w kościele OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu na Rennwegu. S. p. Marya Kopaczyńska liczyła lat 30. — Wobec tego, że zarówno porucznik Siekierski, jak Kopaczyński (b. legionista) byli wojskowymi, śledztwo w tej sprawie prowadzą władze wojskowe.

Z ziem polskich.

WARSZAWSKIE STOWARZYSZENIE WETERANÓW 1863 ROKU. Pisma warszawskie donoszą: Weterani z roku 1863 zgromadzili się dnia 12 bm. w celu dokonania wyborów do zarządu swego stowarzyszenia. Przewodniczył p. Józef Żelisławski. Na początku p. Wróbel, członek zarządu, złożył sprawozdanie z zabiegów, poczynionych przez zarząd w ministerstwie zdrowia i opieki społecznej i w Towarzystwie opieki nad żołnierzem polskim, celem uzyskania pomocy dla stowarzyszenia. — W związku z odpowiedzią prezesa Towarzystwa opieki nad żołnierzem polskim hr. H. Potockiego uchwalono przedstawić mu wykaz imienny weteranów, zdolnych jeszcze do pracy i poszukujących jej. Do zarządu weszli pp.: ks. Wł. Czetwertyński (senior), Olszański Zygmunt, Carossi Bronisław, Horodyński Bolesław, Hildebrand Aleksander, Stypułkowski Alfons, Świątecki Antoni, Wróbel Józef i Żelisławski Józef; do komisyi rewizyjnej pp.: Dubowik Ignacy, Hertz Leon, Korsak Adolf i Plewiński Ignacy.

BOBRUJSK, 12 maja. (Rządy polskie. — Uporządkowanie miasta. — Bolszewizm. — Praca kulturalna Koła Polek).

Od chwili, gdy wskutek porozumienia się rządu ukraińskiego z niemieckim, Bobrujsk wyznaczono na główny punkt koncentracyjny rozproszonych wojsk polskich, Bobrujsk zmienił wygląd swój do niepoznania. Miasto zostało uporządkowane i zbliżono do typu miast kulturalnych. Bobrujsk nigdy jeszcze tak czysty nie był« — mówią mieszkańcy tutejsi. — Istotnie, za rządów bolszewickich miotła na ulicy stała się anachronizmem. Obecnie znowu pełni ona gorliwie swe obowiązki — pod presya władz polskich — z ulic i trotuarów znikły śmiecie, z rynków — kupy gnoju. Tylko tumany kurzu, które w porze wiosennej i letniej są prawdziwą plagą Bobrujska, hulają po dawnemu.

Zmienił się również wygląd zewnętrzny żołnierza. Coraz częściej spotyka się oddziały, wracające z musztry: hełmy francuskie z białemi orłami nadają wysmukłym, prostym, jak młode topole, chłopcom naszym wygląd wojowniczy, marsowy. Piękna jest piechota nasza, ale nie masz, jak kawalerya. Gdy przeciąga po ulicy oddział ułanów, niepodobna oczu od nich oderwać.

Z radością i dumą patrzymy na pierwsze aeroplany polskie, które od czasu do czasu krążą nad Bobrujskiem. Niestety, jest tego nie wiele.

Żołnierz polski otrząsa się powoli z naleciałości bolszewickich. Zaraza jednak nurtuje jeszcze. Zdarzają się fakty niesłychanie bolesne. Przed miesiącem np. warta okradła kasę połową 6-go pułku (118 tys. rubli). Napady, grabieże, w których biorą udział żołnierze, zdarzają się wciąż jeszcze, jakkolwiek coraz rzadziej. Bandyci — w mundurach, czy bez mundurów — idą pod sąd polowy. Na stokach wałów twierdzy Bobrujskiej wykonano już niejedną egzekucyę.

Rzecz prosta, iż same represye nie pomogą. Dusza żołnierza wyzdrowieć może tylko w warunkach bytu żołnierskiego i w odpowiedniej otaczającej go atmosferze. Nad wytworzeniem tej atmosfery pracuje gorliwie Koło Polek, które zakłada kluby żołnierskie. Powstały już 3 takie kluby, jako miejsca odpoczynku i godziwej dla żołnierza rozrywki.

Warunki sanitarne ma żołnierz tutaj na ogół dobre: pomieszczenia zwłaszcza w koszarach Kutaiskich, są obszerne, widne, powietrzne. — Aprowizacya, jak dotychczas, dobra.

Korpus powiększa się liczebnie, wkrótce mają być sformowane t. zw. legie rycerskie, składające się z oficerów, którzy w pułkach nie mogli znaleźć zajęcia. (Mamy takich oficerów około 1.200 piechoty i paruset jazdy).

Wśród oficerów niekiedy zrusyfikowanych, nie brak wysiłków dla zdobycia wiedzy polskiej znajomości języka, historyi, literatury. — Brak książek i podręczników polskich stoi na przeszkodzie w pracy kulturalnej zarówno wśród żołnierzy, jak i oficerów.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 22 b. m.: »Marya Leszczyńska« Konczyńskiego.

We czwartek, dnia 23 b. m.: »Bratnie dusze« Rostworowskiego.

W piątek, dnia 24 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go.

W sobotę, dnia 25 b. m.: »Na zawsze«, dramat w 4 aktach L. Rydla.

W niedzielę, dnia 26 b. m., po południu: »Moralność pani Dulskiej« Zapolskiej; wieczorem: »Na zawsze« L. Rydla.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 22 b. m.: »Róża Stambułu«.

We czwartek, dnia 23 b. m.: »Śluby dębnickie«.

W piątek, dnia 24 b. m: »Lalka«.

W sobotę, dnia 25 b. m.: »Orfeusz w piekle«.

W niedzielę, dnia 26 b. m., o godzinie 3 po południu: »Lita et Comp.« i »Na linii bojowej«; wieczorem: »Majster i czeladnik« i »Chory z urojenia«.

ZMARLI:

Aleksander Przychocki, poczmistrz w Gromniku, były prezes galicyjskiej grupy Stowarzyszenia poczmistrzów i ekspedyentów, przeżywszy lat 46, zmarł dnia 18 b. m. — Zmarły był jednym z najzasłużeńszych pracowników w organizacyi poczmistrzów i jednym z założycieli pierwszego ich fachowego organu w kraju.

Pozostawił matkę i brata, dra Gustawa Przychockiego, znanego filologa, świeżo zamianowanego profesorem uniwersytetu warszawskiego.

Para cesarska w Konstantynopolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

TOAST SUŁTANA.

Konstantynopol, 22 maja.

(Ag. Milli). Podczas uczty w pałacu Dolmabagdżo sułtan wzniósł następujący toast:

Dla mnie i dla mego narodu jest to szczęśliwy dzień, że było mi danem w mojej stolicy powitać władcę wielkiej monarchii, z którą stale łączyły nas stuletnie węzły ścisłej serdeczności, mego wzniosłego przyjaciela i sprzymierzeńca, J. ces. mość cesarza Austryi i króla Węgier, jakoteż Jej ces. mość cesarzową i królową. Przyjazne stosunki naszych domów, wzajemna sympatya i szacunek naszych ludów jako też wspólność interesów naszych państw uświęcone szczerym sojuszem pod wysokiemi auspicyami głęboko żałowanego cesarza i króla Franciszka Józefa, pod sławnymi rządami Waszej cesarskiej mości, świetnie odbyły próbę przez sukcesy wywalczone wspólnie przez nasze sprzymierzone waleczne wojska na wszystkich polach bitew od Galicyi po Palestynę, gdzie bohaterskie czyny dokonane przez żołnierzy W. ces. mości, wywołały podziw. — Świadome swych praw i ożywione bohaterstwem i zaparciem się siebie, nasze ludy pod bronią są zdecydowane bronić swego moralnego i terytoryalnego spadku, na który pracowali ich przodkowie, a to w całej jego nienaruszalności. Prowadząc od początku tej gigantycznej wojny tylko obronę naszych praw, stale mieliśmy na myśli, aby większemu rozlewowi krwi przeszkodzić przez sprawiedliwy i zaszczytny pokój. Układy w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie, które tak szczęśliwie położyły kres stanowi wojennemu między sprzymierzonymi z jednej strony a Rosyą i Rumunią z drugiej, stanowią niekłamane dowody naszego pragnienia, aby tej morderczej wojnie koniec położyć. Silni naszem prawem i w zaufaniu w Boską opiekę, wyczekujemy z ufnością na ostateczny tryumf naszej słusznej sprawy, której bronimy wspólnie z walecznymi sprzymierzeńcami. Wyrażam najszczersze życzenia szczęścia i utrzymania cennego zdrowia Waszej cesarskiej mości oraz Jej cesarskiej mości cesarzowej, jakoteż Waszego całego wzniosłego domu, oraz pomyślności dla Waszych szlachetnych i walecznych ludów i błagam Wszechmocnego, aby nasze waleczne wojska na morzu i na lądzie, walczące o ochronę Waszych krajów, wziął w swoją świętą opiekę.

TOAST CESARZA KAROLA.

Jego ces. Mość cesarz i król Karol odpowiedział:

Wasza Cesarska Mość! Łaskawe słowa, jak W. Ces. Mość dopiero co wypowiedział, znalazły u mnie i u cesarzowej i król. najsympatyczniejszy oddźwięk. Równie serdeczne, jak świetne przyjęcie, jakie W. Ces. Mość raczył nam zgotować w swej stolicy, żywo nas wzruszyło. Jestem szczególnie wdzięczny W. Ces. Mości za to, że między mną a sławną cesarską armią otomańską stworzyłeś ścisły związek, nadając mi godność marszałka. Sojusz, szczęśliwie istniejący między Turcyą a Austro-Węgrami, odpowiadający bardzo dawnym tradycyom i uświęcony krwią naszych bohaterów, wspólnie przelaną na polach bitew, na których żołnierze otomańscy złożyli dowody [illegible] wna wypróbowanej waleczności [illegible] kojnią szczęśliwego wyniku [illegible] pasów, jakie zjednoczyły nasze [illegible] nymi sprzymierzeńcami, by wy[illegible] swoją nienaruszalnością i bezpieczeństwem. Przy pomocy Wszechmocnego zbliża się dzień, w którym nasze ludy będą wynagrodzone za swe ofiary sprawiedliwym i zaszczytnym pokojem. W tem przekonaniu daję wyraz najserdeczniejszym życzeniom dobra i szczęścia Waszej Cesarskiej Mości. Mego wzniosłego sprzymierzeńca, wielkości państwa otomańskiego, jakoteż sławy naszych walecznych wojsk i owocnej przyszłości naszych narodów.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kazimiera Bartmańska

przeżywszy lat 22, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 22 maja.

Stroskana matka wraz z córką zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 24 maja.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.